Dodatek do „Dziennika Polskiego" Nr. 352.

Sejmik relacyjny w Stryju.

Poseł Klemens hr. Dzieduszycki sprosił na 17. b. m. wyborców swoich, własności wielkiej obwodu stryjskiego. Jak wiadomo, wiece takie nie mają powodzenia, albo wcale do skutku nie przychodzą, albo kilku zaledwo wyborców przybywa. Przed oznaczoną godz. 3. po południu zebrali się w Radzie powiatowej liczni wyborcy. Przybyli też starosta p. Manasterski i komisarz powiatowy p. Veltze. Od redakcyi *Gaz. Narod.* przybył p. Platon Kostecki.

Przewodniczył marszałek br. Romaszkan i dał głos panu posłowi.

Poseł hr. Klemens Dzieduszycki:

Obowiązkiem jest każdego posła, a zwłaszcza wybranego z większych posiadłości jak najczęściej stawać przed wyborcami — celem złożenia sprawozdania ze swoich czynności w Sejmie krajowym. Nie uczyniłem to przeszłego roku z obawy, czy krótkotrwała bytność moja w Sejmie dozwoli mnie, jako początkującemu, do przedstawienia Panom załatwionych w Sejmie spraw w właściwym świetle. Dziś już po dwóch sesyach sejmowych, gdy i doświadczenia i materyału dość się namnożyło — staję przed Panami z tem przeświadczeniem, że spełniam włożony na siebie obowiązek.

Pragnąłbym, żebyście panowie z mojego przemówienia nabrali przekonanie, że poczuwając się do rzetelnej pracy około spraw krajowych, obeznałem się już z właściwym tokiem najważniejszych spraw krajowych i poznałem szczegóły tego dość wielkiego warstatu, (żeby się tak wolno wyrazić) jakim jest nasz Sejm krajowy.

Z tych kilku najważniejszych kwestyj, które zamyślam Panom przedstawić, osądzicie, czy zapatrywania moje są prawdziwe i czy są zgodne z waszemi. Zdaje mnie się, że niepodobieństwem jest przedstawiać Panom wszystkie sprawy, które w ciągu dwóch ostatnich sesyj sejmowych były w Sejmie traktowane, macie bowiem panowie o nich z pewnością już i tak wyrobione zdanie. Dotykając tedy najważniejszych spraw, i przedstawiając Panom najgłówniejsze momenta akcyj politycznych, spełnię już najważniejszą przynajmniej część mojego zadania.

Zacznę tedy od przedstawienia Panom w najgłówniejszych rysach fizyognomii naszego sejmu — przedstawię: stosunek nowo utworzonego Koła konserwatywnego do Koła sejmowego i do całego Sejmu.

Bezpośrednio niemal po odbytem wiecu miast i miasteczek jeszcze przed wyborami do Sejmu, pewne grono obywateli, przerażone uchwałami i postulatami tegoż wiecu, wykazywało tak w dziennikach jak i w osobnych broszurach potrzebę utworzenia w Sejmie wielkiego Koła konserwatywnego. Przed dwoma laty z tego samego miejsca, gdy stawałem przed Panami jako kandydat, przedstawiłem już wtedy, że projektowane utworzenie Koła konserwatywnego nie powinno w niczem krępować znaczenia i powagi Koła sejmowego. To zdanie i dziś niezmiennie powtarzam — z następnego przedstawienia panom akcyi pewnego grona posłów, do którego należałem, przekonacie się, jak ważnem było to twierdzenie, skoro rezultat naszych czynności w tym kierunku okazał się pomyślnym.

Jak długo organizatorowie na sztandarze tego Koła konserwatywnego wypisali słowa: „w celu obrony zagrożonych w kraju interesów, grono posłów zawiązuje Koło konserwatywne"... tak długo miałem głębokie przekonanie, że mnie nie wolno wstąpić do takiego stronnictwa. Zdawało mnie się, że nie ma żadnej podstawy identyfikować przedstawicieli nowej idei wiecu miast i miasteczek z większością posłów zasiadających po lewej stronie sejmu.

Należałem tedy do grona tych posłów, którzy zajęli w tej ważnej sprawie stanowisko wyczekujące aż do czasu, gdy nowo utworzone stronnictwo konserwatywne pod inną pieczęcią polityczną i zupełnie odmiennem hasłem zjednoczyło się.

Akcya z naszej strony, przyznać to muszę, była dość zręczną, skoro w krótkim bardzo przeciągu czasu, daleko od nas liczebnie większa ilość posłów, zgodziła się na nasze warunki, od których zależnem uczyniliśmy nasze przystąpienie. Zamiast dewizy: obrony zagrożonych interesów, podstawą zawiązania się tego stronnictwa zostało: 1) „celem ułatwienia toku spraw sejmowych, celem zbliżenia się i porozumienia posłów konserwatywnych, wiernych tradycyj sejmowej; celem utrzymania i rozwoju zgody i harmonii społecznej w kraju naszym, niezbędnej dla przechowania tradycyj narodowych i rozwoju zdrowego postępu — przystępują podpisani posłowie do zawiązania stronnictwa konserwatywnego.

2) „Zawiązanie stronnictwa konserwatywnego nie narusza w niczem dotychczasowego znaczenia i atrybucyi Koła polskiego.

3) „Członkowie stronnictwa zachowują sobie wolność naradzania się w swoich grupach i głosowania w sprawach merytorycznych wedle swojego przekonania.

4) W sprawach formalnych komisya parlamentarna ma prawo zastrzegać, a w sprawach merytorycznych starać się ma o porozumienie. Na każdych dziesięć członków grupy, ma być wybierany jeden członek wspólnej komisyi parlamentarnej.

Zdaje mnie się, że do stronnictwa, którego obowiązujący statut zasadniczo od dawnego zmieniony został, teraz przystąpić mogłem, zwłaszcza, że wyraz konserwatyzm został także bliżej określony.

Konserwatyzm naszych tradycyj narodowych, z warunkowem tylko popieraniem rządu, jest zdaniem mojem na zdrowych oparty podstawach.

Wstąpiwszy tedy do tego stronnictwa, grupa nasza wzięła sobie za zadanie, by o wszystkich najważniejszych sprawach, jakoteż o programie i o podziale pracy w Sejmie nietylko stronnictwo konserwatywne, ale przedewszystkiem Koło sejmowe decydowało. Podnieśliśmy to hasło w przeświadczeniu, że jedynie Kołu sejmowemu, z tytułu jego powagi i tradycyi, przysłuża wyłącznie prawo decydowania o wspólnej akcyi w samym sejmie i w kraju całym.

Postępowaliśmy na mocy zmienionego nowego statutu stronnictwa, starając się, przy każdej ważniejszej sposobności, gdy zwoływano posiedzenie Koła konserwatywnego, agitować za równocześnem zwołaniem Koła sejmowego.

Tym sposobem tak potrzebna krajowi powaga Koła polskiego sejmowego w niczem naruszona nie została — prezes Koła polskiego w Wiedniu, jako prezes Koła sejmowego, na każde wezwanie posłów, posiedzenie Koła sejmowego bezzwłocznie zwoływał.

Jak łatwo Panowie z tego co powiedziałem zrozumieją, że była to interesująca gra polityczna, której rezultatem było to, że lewica sejmowa, należąca do składu Koła sejmowego, poddając się jego uchwałom, zamanifestowała niejako, że z warcholstwem wiecu miast i miasteczek zupełnie się nie solidaryzuje. Sam fakt, że całe Koło wraz z lewicą sejmową zastanawiało się nad programem prac sejmu jest wymownym dowodem, że przesadzonemi były alarmy tych posłów, którzy na urojoną walkę przeciw klubowi postępowemu w sejmie dzwonili.

Kółko nasze w sejmie, do którego i ja należę, zdaje mnie się dobrze politycznie zrobiło, przystępując do stronnictwa konserwatywnego, wychodząc z zapatrywania, że, należąc do niego, więcej pożytecznego dla kraju zdziałać może, aniżeli, gdyby zupełnie na uboczu się trzymało.

Rezultat roboty, że stronnictwo konserwatywne wobec Koła sejmowego zostało na drugi plan zepchnięte, jest dla dobra kraju niemałej wagi — chociaż nie da się się znowu zaprzeczyć, że stronnictwo konserwatywne zgromadziło posłów luzem chodzących, nie mających dotąd żadnej spójni z jakąkolwiekbądź dawniejszą grupą sejmową. — Przyszłość dopiero pokaże, czy w mowie będąca koalicya potrafi, do dziś jeszcze dość luźne żywioły sejmowe, zorganizować.

* * *

Jak widzicie panowie dotąd ogólna fizyognomia Sejmu nie jest jeszcze należycie sformowaną — prócz prawicy i lewicy sejmowej **nie wytworzyło się dotąd żadne stronnictwo** zupełnie skrystalizowane, owszem twierdzą poważni i wytrawni parlamentarzyści, że pora do tworzenia wybitnych stronnictw w Sejmie naszym jeszcze nie nadeszła.

Twierdzą, przyjdzie czas, w którym zasadnicze sprawy dotyczące naszego samorządu będą się rozgrywać, a wtedy utworzą się zupełnie inne stronnictwa z naturalnego procesu prądów politycznych. Wisząca nad krajem reforma ustawy gminnej będzie tą osią główną, około której niemal wszystkie inne sprawy obracać się będą. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że jesteśmy w przededniu chwili, w której ta pierwszorzędnej wagi sprawa będzie stała na porządku dziennym. O ile wszelkie dotychczas czynione wnioski reformy ustawy gminnej dla wsi, były przedwczesne, o tyle teraz, po wprowadzeniu w życie nowego statutu dla miast wielkich i po uchwaleniu przez Sejm nowej ustawy dla miast i miasteczek — gmina wiejska domaga się od nas by ją także zreformowano. Jakkolwiek przygotowawczy materyał dotyczący tej ważnej sprawy jest nader obfity, na który suma wybitnych rozumów się złożyła — uważam, że jeszcze z tego materyału nie da się skodyfikować ustawa, któraby stworzyła gminę wiejską doskonałą i nowożytną. Na dowód tego mojego twierdzenia, niech tylko posłuży pouczająca dyskusya ankiety przez Wydział krajowy w bieżącym roku zwołanej.

Pod względem reformy gmin wiejskich, ankieta nie doszła do zasadniczych jednolitych wniosków, lecz doradza tylko, żeby złe istniejące poczęści przynajmniej pewnemi nowellami do ustawy usuwać. [illegible] ulepszeniami ustawy gminnej ma być wniosek posła Merunowicza w sprawie utworzenia po gminach sądów dla spraw policyi miejscowej. Wnioskiem tym z mocy uchwały Sejmu Wydział krajowy się zajmował, przedkładając takowy ankiecie gminnej, skodyfikował zarazem odrębny swój projekt zmiany paragrafu 60. ustawy gminnej, dotyczący wykonywania sądownictwa w sprawach policyi miejscowej. Muszę tu Panom dla lepszego poglądu kilka najgłówniejszych paragrafów projektowanej przez Wydział krajowy ustawy przedstawić:

§ 1) „Wydział powiatowy po wysłuchaniu życzeń gmin i obszarów dworskich — w porozumieniu ze starostwem podzieli powiat na okręgi policyjne, do których należeć będą tak gminy, jak i obszary dworskie.

§ 3) Na czele okręgu policyjnego stoi naczelnik policyi okręgowej.

§. 4) Do naczelnika okręgu należeć będzie wykonywanie policyi miejscowej w całym okręgu (§. 27. ustawy gminnej, §. 60. itd.).

§. 5) Wójtowie poszczególnych gmin i zastępcy obszarów dworskich są w sprawach policyjnych delegatami naczelnika okręgu.

§. 7) Naczelnika okręgu policyjnego mianuje c. k. starosta za zgodą Wydziału powiatowego, po wysłuchaniu życzeń i propozycyj gmin i obszarów dworskich, należących do okręgu. W razie niezgodności władz powiatowych, rozstrzyga c. k. namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego.

§. 8. Naczelnik okręgu policyjnego ma być zaprzysiężonym przez c. k. starostę w obecności wydziału powiatowego lub tegoż delegata.

§. 9 Płacę naczelnika okręgu oznacza wydział powiatowy w porozumieniu z c. k. starostą.

§. 11. Wójtowie gmin, należących do okręgu i przełożeni obszarów dworskich, stanowią Radę okręgową policyjną.

§. 13. Wydatki pokryte być mają dodatkami do podatków gmin i obszarów należących do okręgu".

Wszyscy, którym nasze stosunki w gminach wiejskich są znane, godzą się, że czynności poruczonego zakresu bywają jeszcze lepiej stosunkowo spełniane, gdyż tu rząd sam wymusza prawidłowe ich spełnianie; natomiast pod względem własnego zakresu, pozostawia szczególniej sprawowanie policyi miejscowej bardzo wiele do życzenia; nie ma prawie żadnej działalności pod tym względem w gminach wiejskich. Temu zaradzić mają projektowane ustawy, przedstawione przez posła Merunowicza i Wydział krajowy. W projekcie Wydziału krajowego to jedno przedewszystkiem jest widocznem, że pominięto w niem zasadę wolnego wyboru, skoro naczelnika okręgu policyjnego mianuje starosta za zgodą wydziału powiatowego. Dla uzyskania, poprostu powiedziawszy, spokoju, dla odjęcia wójtom ciężaru, tworzy się nowy jakiś typ krajowego policyanta. Idei wolnego wyboru daleko lepiej odpowiada projekt sądów policyjno-karnych, postawiony przez posła Merunowicza, w którym naczelnik gminy z przydanymi z wyboru sędziami i przełożonym obszaru dworskiego, ma stanowić trybunał pierwszej instancyi w sprawach policyjnych miejscowych. Mimowoli przychodzi tu na myśl czy niczego już pilniej nie potrzebują nasze gminy wiejskie, jak policyi? Czy nie lepiej jest może czekać nam jeszcze na reformę gminną, aniżeli przyjmować ten nowy projekt Wydziału krajowego, w którym bardzo skąpo jest zamarkowana zasada autonomiczna — składać nadzór nad ludem w ręce osób, o których się nic więcej nie wie, chyba to jedno, że będą bezpośrednio od władz rządowych zależnemi. Bierzmy sobie przykład stanowczej opozycyi rządu przy sposobności dwukrotnej przez sejm uchwalanej ustawy o pisarzach gminnych — gdzie właśnie rząd z obawy, by pisarz gminny nie był wyłącznie nowym typem autonomicznym — wzbronił się ustawę tę do sankcyi przedstawić. Czyż wina z tego powodu ciężyć może na Reprezentacyi krajowej, jeżeli ona chcąc administracyę w gminach wiejskich, przez wprowadzenie do niej ukwalifikowanego pisarza ulepszyć, chciała tym sposobem utorować sobie drogę do dalszej reformy ustawy gminnej — a gdy rząd uporczywie nie dopuścił do wprowadzenia w życie tej zbawiennej ustawy. Jeżeli postępowanie rządu będzie przy każdej sposobności takie same, jeżeli Reprezentacya kraju zechce przystąpić do reformy ustawy gminnej na szersze rozmiary, to znowu wina nie będzie ciężyć po stronie Sejmu krajowego.

Stojąc na gruncie autonomicznym, nie mogę żadną miarą przykładać ręki do uchwalania ustaw, któreby nasz i tak już szczupły samorząd dla rzekomych widoków uproszczenia administracyi ścieśniać miały, tym sposobem bowiem łatwo doszlibyśmy do zupełnego ubezwładnienia naszej autonomii.

* * *

Już od dłuższego czasu prywatnie w kołach sejmowych reforma Wydziału krajowego była przedmiotem dyskusyi a nawet i wniosków. Na razie chciano wprowadzić reformę na większą skalę, lecz ta wymagała kardynalnej zmiany statutu krajowego i w tem może błądzono, gdyż statut nasz jest zupełnie taki sam, jak i dla wszystkich innych krajów koronnych Monarchii austryackiej. Reforma zatem większa, wymagająca fundamentalnych zmian w statucie krajowym, natrafiłaby na wielkie trudności, których pokonanie nie leżałoby w wyłącznej mocy naszej Reprezentacyi krajowej.

Wedle wszelkiego tedy prawdopodobieństwa rząd nie dozwoliłby był żadną miarą na czynienie jakichkolwiek zmian w statucie krajowym z obawy, by za przykładem naszej Reprezentacyi i inne kraje statut nie zmieniły. Dopiero niedawno Sejm przyszedł do przekonania, że reformę Wydziału krajowego można przeprowadzić tylko w ramach obowiązującej instrukcyi dla Wydziału krajowego z r. 1866 nie dotykając w niczem statutu krajowego.

W pracach i działalności Wydziału krajowego od dłuższego czasu widzieć się dawał brak jednolitości i jednostajnej sprężystości. Po głębszem zbadaniu przyczyn niewłaściwego, a często bezowocnego nawet urzedowania Wydziału krajowego, przyszedł Sejm nasz do przekonania, że powodem tego złego stanu rzeczy jest wadliwa i przestarzała już instrukcya dla Wydziału krajowego.

Sejm w r. 1866 uchwalając instrukcyę, z innych może nawet uzasadnionych powodów, całą władzę i odpowiedzialność włożył na sześciu członków Wydziału krajowego z pominięciem niemal zupełnem osoby marszałka krajowego. Ówczesny sejm widząc, że marszałka mianuje cesarz, a nie mając wtedy takiego jak dziś zaufania, wolał nie dawać mu większej władzy, widząc w marszałku figurę, która z woli cesarskiej wyłącznie ma przewodniczyć Wydziałowi krajowemu i Reprezentacyi krajowej.

Od tego czasu przeszło ćwierć wieku minęło — stosunki krajowe uległy wielkiej zmianie, zatem sejm teraźniejszy na wniosek posłów Koziebrodzkiego i Madejskiego uznał za stosowne i na czasie przestarzałą instrukcyę dla Wydziału krajowego zmienić i do ducha czasu zastosować.

Osoba marszałka wedle zmienionej i dziś już obowiązującej instrukcyi jest ściśle związaną z Wydziałem krajowym, nie jest on tedy tylko osobą przeznaczoną do przewodniczenia, ale jest on istotnym przełożonym szefem członków Wydziału krajowego, a oni wobec niego za swoje czynności odpowiedzialnymi.

To jest panowie kwintesencya obowiązującej dzisiaj instrukcyi, a gdy dodam do tego, że każdy członek Wydziału krajowego ma obowiązek dzisiaj tak w komisjach sejmowych, jak i w pełnej Izbie bronić swoich spraw i przedłożeń, to będziecie mieli panowie w krótkich rysach obraz naszej autonomicznej władzy krajowej.

Reforma dokonana nie jest panowie małej wagi, mamy bowiem uzasadnione teraz prawo, by w te wadliwości i w te grzechy, w które Wydział krajowy przedtem popadał, więcej się nie pojawiały. Jest to jedno z najważniejszych dzieł, jakie sejm w ostatnich czasach dokonał.

* * *

Od długiego szeregu lat wisząca nad krajem nieszczęsna sprawa indemnizacyjna została wreszcie przez radę państwa uregulowaną — *ona* też była powodem najgłówniejszym, że Sejm nasz nie mógł ze swobodniejszą myślą przystąpić do uporządkowania budżetu krajowego. Pomimo, że jeszcze w r. 1882 uchwalił sejm projekt ugody między reprezentacyą naszego kraju a administracyą państwa co do stosunku skarbu państwa do funduszów indemnizacyjnych i nawet upoważnił Wydział krajowy do zawarcia ugody — dopiero po 7 latach zupełnie nie z winy naszej Reprezentacyi krajowej, zmodyfikowany projekt ugody Reprezentacya państwa uchwaliła — a dotyczącą ustawę cesarz w d. 5. czerwca 1890 zatwierdził. Na mocy tej ugody odpadła zupełnie nieuzasadniona i wygórowana pretensya państwa do naszego kraju w sumie 75,178.560 zł. obliczona na tej podstawie, że skarb państwa dopłacał do funduszów indemnizacyjnych corocznie po 2,625.000 zł., którą to dopłatę wykonywał skarb państwa zawsze z zastrzeżeniem zwrotu takowych. Pomimo wiadomej uchwały sejmowej w r. 1882 dokonanej co do ugody w sprawie indemnizacyjnej, skarb państwa przez lat 7 od r. 1883 do r. 1890 ciągle dopłacał do funduszów indemnizacyjnych po 2,625 000 zł., chociaż tak na mocy dawniejszego projektu ugody jak i na mocy dziś obowiązującej ugody, miał dopłacać rocznie po 2,100.000 zł. tytułem bezzwrotnego zasiłku a po 325.000 zł. tytułem bezprocentowych zaliczek. Jasną tedy rzeczą jest, że skarb państwa rzeczywiście przez lat 7 nadpłacał po 200.000 zł. więcej niż go obowiązująca ugoda do tego znaglała. Z tych corocznych dwustutysięcznych nadpłat urosła przez lat 7 suma 1,400.000, którą rzeczywiście skarb krajowy obowiązany jest państwu zwrócić, chodziło tedy teraz o to tylko, w jakich terminach Sejm krajowy dług ten skarbowi państwa zwróci.

Po przeprowadzonych dość rozwlekłych w tym kierunku rokowaniach ostatecznie spłatę Sejm w następujący sposób unormował: że kraj zwróci skarbowi państwa w latach 1902 i 1903 po 500.000 zł.; w roku zaś 1904 resztę 400.000 zł. Tak tedy tą ofiarą została nareszcie od szeregu lat będąca na porządku dziennym sprawa indemnizacyjna zakończona. W końcu dla ścisłości, podaję Panom do wiadomości, że cały dług indemnizacyjny z końcem r. 1891 wynosić będzie sumę 31,137.687 zł.

Równocześnie niemal z załatwieniem sprawy indemnizacyjnej, pojawił się w kraju naszym cały szereg rozmaitych projektów reformy skarbu krajowego — powstała niemal cała literatura dotycząca tej nader ważnej sprawy. Górowały po nad wszystko hasła unifikacyi długów krajowych a w szczególności konwersya reszty długu indemnizacyjnego. Na udokumentowanie tego sejm nasz w r. 1889 uchwalił polecenie do Wydziału krajowego, ażeby zbadał dokładnie czyli i pod jakiemi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacya wszystkich długów funduszu krajowego i żeby ewentualnie projekt takiej unifikacyi sejmowi w najbliższej sesyi przedłożył. Wydział krajowy tedy po sankcyonowaniu ustawy regulującej stosunek galicyjskich funduszów indemnizacyjnych do skarbu państwa, wziął się do studyów nad uregulowaniem finansów krajowych.

Referent spraw finansowych w Wydziale krajowym przedsięwziął przedewszystkiem badania nad wszystkiemi czynnikami, jakie składają się na budżet krajowy. Równocześnie pojawiły się w szeregu nowych projektów reformy skarbu krajowego wnioski, dotyczące uregulowania finansów krajowych dra Marchwickiego i Zgórskiego.

Wydział krajowy, mając już zebrany spory materyał, zwołał konferencyę poselską i przedłożył jej cały szereg projektów finansowych. Konferencya poselska żaden z przedłożonych projektów dążących do uregulowania finansów krajowych, nie zaleciła, a stanowczo oświadczyła się przeciw konwersyi całości długu indemnizacyjnego. Po nieudałej tedy próbie Wydział krajowy ograniczając się do ścisłego tylko spełnienia polecenia Sejmu (wyżej wspomnianego) przedstawił Sejmowi projekt zjednoczenia długów krajowych o tyle tylko, ażeby ono zabezpieczyło pokrycie niedoborów najbliższych lat siedmiu, tj. aż do czasu, kiedy obowiązek płacenia dodatków na indemnizacyę ustanie.

Obliczył tedy Wydział krajowy długi skonwertować i zunifikować się dające na 7,291.816 złr. $19^1/_2$ ct.; dla podniesienia uposażenia kasy krajowej do jednego miliona, proponował podnieść sumę pożyczki o 808.183 złr. 80 ct. (gdy wyposażenie kasy wynosiło 376.263 zł.), a przypuszczając kurs emisyjny po 90 za 100, proponował wypuścić 4 procentowe obligacye w sumie 9 milionów. Z uwagi, że budżet krajowy corocznie się wzmagać musi, a niechcąc nakładać nowych dodatków do podatków, proponował Wydział kr. Sejmowi zaciągnięcie tak zwanej pożyczki rezerwowej w sumie 13 milionów w obligacyach 4% w $67^1/_2$ latach umorzyć się mających, któreby Sejm w miarę potrzeby budżetu corocznie sprzedawać polecał. Razem tedy proponował Wydział krajowy zaciągnięcie pożyczki w wysokości 22 milionów.

Taki był stan tej ważnej sprawy, aż do ostatniej sesyi sejmowej.

Było tedy łatwem do przewidzenia, że rozprawa budżetowa podczas ostatniej sesyi sejmowej będzie interesującą, ale i nie mniej rozwlekła. Wystąpił cały szereg mowców, którzy twierdzili, że zakończenie sprawy indemnizacyjnej jest początkiem nowej ery, początkiem ekonomicznego odrodzenia kraju. Konwersya długu indemnizacyjnego — mówili — otworzy dla kraju źródło milionów, z których tylko czerpać trzeba na inwestycye. Nie brakło też posłów, którzy domagali się tylko unifikacyi długów krajowych. Przedstawiciele klubu postępowego, pomimo sążnistych przemówień, nie zdołali przecież większości Sejmu przekonać tembardziej, ileże szczegółowego planu projektowanych inwestycyj nie przedstawili. Inwestycye, Panowie, są to nakłady na potrzeby krajowe, które bezpośrednio nigdy się nie opłacają, pośrednio tylko przynieść mogą społeczeństwu korzyści i dlatego tylko z wydatkami na inwestycye trzeba być bardzo ostrożnym. Nie idzie jednak za tem, żeby większość sejmowa ostatecznie nie czuła potrzeby czynienia nakładów na większe rozmiary na cele przemysłowe i gospodarskie — dziwić się jednak nie można, że sejm nasz zbyt pochopnie nie jął się tak zwanej polityki inwestycyjnej. Ekonomiczne położenie naszego kraju jest tego rodzaju, że każdy niemal, któremu dobrobyt kraju leży na sercu, każdy projekt zmierzający do dźwignięcia kraju, niemal w lot chwyta, lecz przekonawszy się o braku programu inwestycyj — tak samo prędko opuszcza. Komisya budżetowa podczas ostatniej sesyi sejmowej wzięła cały obfity materyał dotyczący uregulowania skarbu krajowego pod rozwagę; a wychodząc z założenia, że konwersya długu indemnizacyjnego sama z siebie żadnym właściwie źródłem nowych dochodów dla kraju nie jest — z całą stanowczością oświadczyła się przeciw tejże konwersyi. Zupełnie słusznie wypowiedziała komisya budżetowa zdanie, że więcej tu chodzić powinno o wyszukanie krajowi nowych, prawdziwych źródeł dochodu.

Jakkolwiek wniosek posła Abrahamowicza zmierzający do zaprowadzenia na rzecz funduszu krajowego opłat konsumcyjnych (od piwa, miodu, moszczu itd.) nie przysporzył na razie skarbowi krajowemu zbyt wielkich dochodów — ma jednak tę niezaprzeczenie wielką zaletę, że skarb krajowy został wprawdzie niewielkim, ale prawdziwym dochodem zasilony. Zapewne i panowie będziecie tego samego zdania, że dochód uzyskany z konwersyi jest iluzorycznym, jest po prostu nowym długiem pod zmienioną formą zaciągniętym, którego tylko spłata jest na dłuższy czas rozłożoną.

Muszę tu przyznać komisyi budżetowej, że, nie dając się uwieść pozorną świetnością argumentów tych, którzy przedstawiali sprawę konwersyi jako konieczność dla kraju, jako tryumf prawdziwego postępu — przedstawiła sejmowi tę ważną i dość zawikłaną sprawę w prawdziwych kolorach. Nadmienić tu muszę, że zwolennicy konwersyi stawiali warunek, by uzyskane z konwersyi fundusze, zostały zaraz na inwestycye użyte.

Tymczasem komisya budżetowa bardzo słusznie kwestyę konwersyi od kwestyi inwestycyj właśnie rozdzieliła, wykazując, że o ile konwersyi długu indemnizacyjnego sejmowi nie doradza, o tyle i ona i niewątpliwie sejm jest za inwestycyami, lecz w miarę prawdziwych dochodów krajowych i w granicach, na jakie siła podatkowa w kraju pozwoli. Argumentem równie decydującym dla sejmu, który się oświadczył przeciw konwersyi było i to, że po kilku latach, gdy dodatek indemnizacyjny zgaśnie, kraj będzie mógł później nieco tenże dodatek na inny cel obrócić — podczas gdyby konwersya przeprowadzoną została, cała przyszła generacya byłaby tym długiem obciążona. Niezbyt długo trzeba czekać, a kraj będzie mógł przy pomyślniejszych może warunkach przedsięwziąć wielką operacyę finansową, gdy i stopa procentowa prawdopodobnie będzie niższą.

I tak wedle przybliżonych obliczeń komisyi budżetowej, wzrost wydatków ogólnych corocznie i normalnie zwiększać się musi o 150.000 złr., podczas gdy wydatność centa dodatków do podatków przyjęto rocznie o 500 złr. większą.

W budżecie na rok 1891 zawierają wydatki na inwestycye gospodarcze dość pokaźną sumę pół miliona, a jest niemal pewność, że wydatek ten corocznie będzie musiał się zwiększać niezawiśle od idei wielkiej polityki inwestycyjnej.

Na ogólne wydatki funduszu krajowego w r. 1891 uchwalił sejm 5,016.764 złr., dochody własne na 578.370 złr.

W cyfrze dochodów nie jest jeszcze uwzględniony dochód z podatku konsumcyjnego, który zaczął być płynnym od 1. lipca 1891 roku. Na pokrycie niedoboru, pozostały dodatki do podatków w tej samej wysokości 36 ct., resztę zaś niedoboru obliczonego na 694 394 złr. pokrył sejm jednorazową nową pożyczką (w 4% obligacyach) $1^1/_2$ miliona, na której zaciągnięcie uchwalił sejm osobną ustawę, którą już cesarz sankcyonował. Z tejże pożyczki po pokryciu niedoboru budżetowego, po strąceniu kosztów — konfekcyi, należytości emisyjnej, raty od tejże pożyczki, stempla i podatku kuponowego, reszta wedle uchwały sejmowej poszła do funduszu dotacyi kasy krajowej. Ani od sejmu, ani od komisyi budżetowej nie można wymagać cudów, ażeby nie podnosząc dodatków do podatków, można się było zgoła bez żadnej pożyczki obejść.

Z zestawienia rachunkowego, przedłożonego przez komisyę budżetową za lata od 1892 do r. 1905, w którym to roku wskutek ugody indemnizacyjnej, pierwszy raz zniknąć mają wszelkie ślady długu indemnizacyjnego — okazuje się, że pokrywając niedobory budżetowe w miarę potrzeby coroczną pożyczką, w roku 1905 cały zaciągnięty tym sposobem dług, wyniesie złr. 22 857.777, podczas gdy po przeprowadzeniu projektowanej konwersyi, dług w r. 1905 wyniósłby jeszcze 29,735.779 złr, dług zatem byłby w tym ostatnim wypadku prawie o 7 milionów większy. To był może najgłówniejszy argument rachunkowy, który przekonał większość sejmu, że lepiej uczyni, jeżeli corocznie na pokrycie niedoborów, kraj zaciągać będzie pożyczki, aniżeliby dziś bez należytego planu inwestycyj miał przedsięwziąć większą operacyę finansową.

* * *

Od czasu kiedy ustawa państwowa o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych weszła w życie, a mianowicie od r. 1884, sprawa melioracyi w naszym kraju na właściwe weszła tory, dozwoliła ujęcie programu prac w pewien systematyczny porządek; najważniejsze, że ustawa normuje definitywnie finansowy udział skarbu państwa, tak przy regulacyach rzek jak i przy osuszaniu i nawadnianiu. Do niedawna w czynnościach melioracyjnych Wydziału krajowego nie było należytego systemu w programie prac, dopiero wyż wspomniana ustawa państwowa spowodowała, że Wydział krajowy przedłożył Sejmowi w swoim sprawozdaniu w r. 1884 podział robót melioracyjnych, jakoteż porządek przedsiębiorstw.

Wszystkie tedy regulacye i budowy wodne wedle planu Wydziału krajowego, a przyjętego przez sejm rozpadają się na 3 kategorye:

1) do pierwszej kategoryi należą rzeki spławne zostające pod wyłączną pieczą rządu;

2) druga kategorya obejmuje rzeki większe ale nie spławne, których regulacya według § 1 państwowej ustawy melioracyjnej, wymaga znaczniejszego zasiłku ze skarbu państwa. Do regulacyi każdej z tych rzek musi być osobna ustwa uchwaloną.

3) Do trzeciej kategoryi należą właściwe przedsiębiorstwa melioracyjne, zatem regulacye mniejszych rzek i potoków; do tejże katogoryi należą wszelkie też osuszania bagien, jakoteż i nawadniania.

Pomimo przyjętego systematu i planu robót melioracyjnych, okazał się wielki brak materyałów, a właściwie dat dotyczących stanów wody, chyżości tejże przy wysokim stanie, opadów atmosferycznych, bez czego ani myśleć nie można o przystąpieniu do racyonalnej regulacyi rzek. Jakkolwiek komisya fizyograficzna Akademii umiejętności jeszcze od r. 1867 do r. 1886 corocznie ogłaszała spostrzeżenia stanu wody w rzekach krajowych, okazało się to jednak niedostatecznem do prac melioracyjnych, jako przygotowawczych do regulacyi rzek krajowych; 40 stacyj wodoskazowych okazały się niewystarczającemi — postęp w tym kierunku dość znaczny, gdyż dziś mamy takowych przeszło sto.

Drugim niezbędnym czynnikiem wszelkich racyonalnych prac tak melioracyjnych jak regulacyjnych, jest znajomość ilości opadu atmosferycznego. Urządzenie tedy po całym kraju sieci stacyj wodoskazowych i deszczomiarowych, stało się Panowie koniecznością, jeżeli kraj ma na podstawach racyonalnych pewnych dojść do zabezpieczenia się naprzyszłość od klęsk powodziowych.

Prócz tego okazało się niestety, że wykonane już roboty regulacyjne w dolnym biegu rzek są niedostateczne, a nawet często szkodliwe.

Z badań i doświadczeń zaczerpniętych za granicami naszego kraju, okazało się, że przedewszystkiem systematyczne roboty górskie u źródeł rzek, celem powstrzymania wody i rumowiska w górach, powinne w programie prac melioracyjnych zająć pierwsze miejsce. Zabudowanie tedy potoków dzikich, zadarnianie gruntów górskich i zalesianie nagich gór dla zatrzymania jak największej ilości wody opadowej w górskiem dorzeczu rzek, powinno być najgłówniejszem zadaniem naszej Reprezentacyi krajowej, przy finansowem współudziale państwa, do czego znagla ustawa melioracyjna państwowa, która ten współudział określa w 50%.

W dziedzinie budowli wodnych i melioracyjnych Wydział krajowy projektuje na r. 1892 regulacyę Soły, obwałowanie Wisły od Podgórza do Niepołomic, zabudowanie górskich potoków w dorzeczu Skawy w powiecie myślenickim, w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim regulacyę Dniestru od Rozwadowa do Żurawna.

Skuteczna ochrona lasów w górach, stoi Panowie, w jak najściślejszym związku ze sprawą regulacyi rzek i ochrony kraju od powodzi.

Obowiązująca ustawa lasowa weszła niestety w życie za późno, już po ogołoceniu niemal Karpat naszych z lasów. Z ogólnego jednak stanowiska mówiąc oświadczam Panom, że w sprawie głoszonej u nas opinii niszczenia lasów, nie stoję na stanowisku skrajnym, nie podzielam bowiem tej opinii — owszem ośmielam się nawet twierdzić, że niesprawiedliwy sąd wydają niektórzy fachowi leśnicy w dziennikach i pismach fachowych.

Jak panom wiadomo, z polecenia Sejmu urządził Wydział krajowy praktyczny kurs dla dozorców melioracyjnych we Lwowie; na pokrycie kosztów przeznaczył sejm kwotę 2500 zł. przy państwowej subwencyi w kwocie 1000 zł. Wydział krajowy na odbywający się obecnie drugi rok kursu przyjął 16 uczniów, trwać ma 4 miesiące — na przyszły rok skończy się trzyletni kurs praktyczny dla dozorców melioracyjnych.

Jak widzicie Panowie, wobec kwestyi regulacyi rzek, jeżeli takowa ma być racyonalnie przeprowadzoną kraj nasz znajduje się w fazie początkowej, więcej przygotowawczej — w fazie zbierania materyałów, dat i wytwarzania sobie fachowych sił roboczych. Ogłoszone przez profesora Karlińskiego z polecenia Wydziału krajowego, daty: „O stanie wody na rzekach galicyjskich, oraz opadów atmosferycznych z lat 1887 i 1888, nie mogą panowie, stanowić jeszcze najmniejszej podstawy do wysnuwania wniosków, dotyczących regulacyi pojedynczych rzek. Dwa lata choćby racyonalnej obserwacyi są przecież niedostateczne — potrzeba nieodzownie dłuższego czasu do zbadania stanu i chyżości wody w dorzeczach naszych recypientów Wisły i Dniestru.

* *

Przychodzę teraz z kolei do sprawy bezpośrednio dotyczącej stryjskiego i okolicznych powiatów. Chcę mówić o projekcie założenia niższej szkoły rolniczej w okolicy Stryja. Komisya gospodarstwa krajowego, mając sobie przydzieloną sprawę projektów zakładania niższych szkół rolniczych w kraju naszym, przedstawiła Sejmowi jedynie projekt założenia szkoły w obrębie powiatów gorlicko-krośnieńsko-jasielskiego, pominęła zaś zupełnie dawniejszy projekt założenia szkoły w okolicy Stryja. Czułem się tedy Panowie w obowiązku wystąpić w obronie projektu stryjskiego, przedstawiłem Sejmowi na podstawie szczegółowych dat, że ofiarność na szkołę stryjską jest niewątpliwie większą, aniżeli ofiarność na szkołę w powiecie gorlicko-krośnieńsko-jasielskim. Wyliczyłem szczegółowo jednorazowe ofiary, jak Rady powiatowej stryjskiej, jak ofiarę prezesa Rady powiatowej stryjskiej br. Romaszkana w pieniądzach i w zapisie gruntu w jego majątku Uhersku. Prócz tego wyjaśniłem, że zapis śp. Hosza na cele humanitarne, wedle oświadczenia egzekutora testamentu prezesa Rady powiatowej br. Romaszkana może być użyty na stypendya dla uczniów założyć się mającej szkoły rolniczej w okolicy Stryja. Umotywowałem tedy mój wniosek zdaje mnie się dość dobitnie, skoro sejm wbrew zdaniu komisyi gospodarstwa krajowego, polecił tejże komisyi zbadanie projektu założenia szkoły rolniczej w okolicy Stryja z przedstawieniem odpowiedniego wniosku w najkrótszym czasie.

Nie wiadomo mnie z jakiego powodu komisya gospodarstwa krajowego przez usta innego już referenta, przychylając się do moich wywodów, przedstawiła w swem osobnem sprawozdaniu potrzebę założenia szkoły rolniczej nietylko w okolicy Krosna ale i Stryja.

Zadowolniłem się Panowie załatwieniem sprawy w ten sposób, że projekt stryjski komisya umieściła obok projektu krośnieńskiego, gdyż i tak uważałem, że zwycięztwo było dość znaczne, skoro dotychczasowa praktyka nas uczy, że Sejm niechętnie zmienia to, co komisya jakakolwiek jemu przedstawia. Sejm tedy polecił Wydziałowi krajowemu, by w celu założenia niższej szkoły rolniczej przeprowadził rokowania tak ze stronami interesowanemi w okolicach Krosna i Stryja, jakoteż z c. k. rządem celem uzyskania odpowiedniej dotacyi ze skarbu państwa, oraz aby przedłożył na najbliższej sesyi dotyczące wnioski. Śledząc dalej tok tej ważnej dla Panów sprawy, dowiedziałem się, że Wydział krajowy, przedkładając projekta założenia kilku szkół rolniczych niższych, nie dawno utworzonej krajowej komisyi dla spraw rolniczych, wysunął słusznie na pierwszy plan projekt stryjski, oświadczając kategorycznie, że takowy już zupełnie dojrzał. Do ofiarności na utrzymanie szkoły przybyła rocznie kwota 150 złr. na stypendyum dla jednego ucznia przeznaczona przez Radę powiatową żydaczowską, dalej Rada powiatowa drohobycka zobowiązała się utworzyć trzy stypendya po 80 złr. Obie Rady powiatowe zastrzegły sobie, by stypendya przez nich utworzone udzielane były uczniom swoich powiatów. Dotąd wszystko co się zrobiło w kierunku możliwości założenia szkoły, ma Panowie przeważnie wartość teoretyczną, chodzi teraz o to, ażeby projekt ten urzeczywistnić. Obowiązkiem będzie moim tedy na najbliższej sesyi sejmowej dołożyć wszelkich starań, ażeby Sejm przedłożone sobie plany i kosztorysy zatwierdził i potrzebne na założenie i utrzymanie szkoły kwoty z funduszów krajowych wyasygnował. Koszta założenia szkoły w Uhersku pod Stryjem z internatem na 30 uczniów i własnem 30 morgowem gospodarstwem, wynosić będzie okrągło 35.000 złr. i pokryte być mają w części z funduszu państwowego w części z datków prywatnych. Po strąceniu tedy tych kwot, na które ofiarność prywatna się złożyła jako też subwencyi państwowej — resztę około 16.000 złr. będzie musiał Sejm pokryć z funduszów krajowych

* *

Jakkolwiek i tak może nadużyłem cierpliwości Panów, niemogę żadną miarą pominąć jeszcze jednej sprawy, która także nie będzie dla Panów obojętną a być może, że takowa żywo nawet Panów obchodzić będzie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że kraj nasz, jeżeli ma nosić miano kraju cywilizowanego, ma moralny obowiązek roztoczyć opiekę nad skazańcami, jakoteż nad nieletniemi przestępcami. Sejm nasz jeszcze w roku 1884 uznał instytucye: zakładów przymusowej pracy, jakoteż kolonii rolniczych poprawczych, dla naszego kraju najodpowiedniejsze; ze wszystkich znanych dotąd systemów poprawczych za najpożyteczniejsze.

Od tego czasu Sejm nasz dawał corocznie polecenia Wydziałowi krajowemu, by kwestyę fundowania instytucyj poprawczych badał i by Sejmowi projekta i wnioski dotyczące przedkładał.

Nad przygotowaniem materyałów strawił Wydział krajowy kilka lat czasu — dopiero podczas ubiegłej sesyi przedstawił Sejmowi wyczerpujące sprawozdanie dotyczące zakładów przymusowej pracy, jakoteż kolonii rolniczych.

Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu przedstawił wynik badań dokonanych na miejscu po zakładach poprawczych przez jednego z członków Wydziału krajowego, jako swego delegata. W tymże sprawozdaniu przedstawił: urządzenie zakładów, koszta budowy, statuta i regulamina domowe, dalej obraz administracyi a w końcu daty świadczące o ruchu skazańców na podstawie relacyj delegata swego dokonanych po zakładach w Niższej Austryi, na Morawie i w zakładzie poprawczym rolniczym w Studzieńcu w Królestwie Polskiem. Z przedstawienia Wydziału krajowego wynika, że jedynie zakład w Studzieńcu służy może w przeważnej części jako wzór, podczas gdy system praktykowany w innych zakładach nie jest odpowiedni dla naszego kraju.

Wedle przedstawienia Wydziału krajowego co do kolonii rolniczej, to takowa powinna być w środku kraju umieszczoną, a w szczególności w obrębie powiatów: Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa, wreszcie Stryja i Sambora, wedle tego, gdzie da się wyszukać i pod jak najkorzystniejszymi warunkami uzyskać potrzebny i sposowny na cele kolonii obszar gruntowy.

Ankieta fachowa, którą Wydział krajowy w przeszłym roku zwołał, uznała niezbędną potrzebę urządzenia dwóch zakładów pracy przymusowej, a przystąpienia w najbliższym czasie do założenia kolonii poprawczej dla nieletnich chłopców, z charakterem przeważnie rolniczym, nie wykluczając zatrudnień rzemieślniczych. Komisya administracyjna, której cała sprawa została przydzieloną, zgodziła się w zupełności z wywodami przedstawionemi przez Wydział krajowy, a przedstawiła sejmowi, że kwestya fundowania kolonii rolniczej jest pilniejszą od tworzenia zakładów przymusowej pracy. Sejm też na przedstawienie komisyi administracyjnej, polecił Wydziałowi krajowemu, by w środkowej części kraju wyszukał odpowiedni obszar na założenie kolonii rolniczej i na najbliższej sesyi przedstawił szczegółowe pod tym względem wnioski.

Opinia Wydziału krajowego co do miejscowości, w którejby kolonia poprawcza rolnicza miała być założoną — nie jest jeszcze dotąd ustaloną. Referent tej sprawy, jeden z członków Wydziału krajowego, objeżdżał już dość wiele miejscowości — w powiecie stryjskim oglądał majątek Kawsko, własność gal. Banku kredytowego. Gdy sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny obrad Sejmu — starać się będę — by w powiecie stryjskim lub nawet w jednym z sąsiednich kolonia rolnicza ufundowaną została.

Kończąc moje sprawozdanie, dziękuję Panom, żeście nie szczędzili trudu i raczyliście na moje zaproszenie się zjechać.

Jeszcze raz powtarzam, w mojem przemówieniu starałem się przedstawić tylko kilka najważniejszych spraw bądź załatwionych bądź projektowanych w Sejmie; daleki jestem od twierdzenia, jakoby zadaniem mojem było wyczerpać cały przedmiot, nadający się do sprawozdania poselskiego, byłoby ono w takim razie zbyt rozwlekłe.

To jest powodem, że ośmielę się prosić pp. Wyborców, byście zainaugurowaną przezemnie dyskusyę w dziedzinie żywotnych spraw krajowych przeprowadzili, opinie swoje raczyli przedstawić, żądając odemnie bądź wyjaśnień, bądź odpowiedzi na postawione przez Panów pytania.

* * *

Mowa merytoryczna bez frazesów, głosem przekonania wypowiedziana, wywarła silne wrażenie.

Pan prezes Rady powiatowej stryjskiej br. **Romaszkan** podniósł, że p. posłowi należy się uznanie za jego dotychczasową działalność. Poparł go prezes Rady powiatowej kałuskiej p. **Komornicki** wnosząc, aby przez powstanie wyborcy wyrazić zechcieli uznanie dla p. posła, co też wyborcy uczynili, gratulując p. posłowi.

Rozbierano wywody p. posła w grupach, zanim do dalszego ciągu przystąpiono. Jakoż potem interpelacyj formalnych nie wnoszono, ale wywiązała się bardzo żywa dyskusya, nad którą następnie p. poseł odpowiedział.

Pierwszy zabrał głos dr. **Bieliński**. Dziękuje posłowi za zwołanie wyborców. Oświadcza, iż nie podnosi spraw partyj, bo o tam piszą gazety; w konserwatyzm „naj bude jak buwało" nie wierzy; i w ustawy też, jako jedyny środek nie wierzy, by ustawa działała, musi mieć podstawy ekonomiczne. Jak dotrzymamy kroku Zachodowi bez tej podstawy? Zniżenia podatków nie możemy się bardzo spodziewać, musimy tylko starać się o środki do ponoszenia ciężarów. Chodzi więc o podniesienie bytu ekonomicznego. Jeżeli w całej Europie stan rolniczy jest podstawą, to najbardziej u nas, gdzie 75 prc. ludności do niego należy. W sejmie rolnicy górują liczbą, ale dotychczas nie są w nim interesy rolnictwa należycie forytowane. Reprezentanci wielkiej własności milczą — może dlatego, aby ich nie posądzono o egoizm. Jestto pięknie może pod względem etycznym, ale źle pod ekonomicznym. Wielka posiadłość nie potrzebuje się obawiać zarzutu egoizmu, bo między własnością wielką a rustykalną niema znacznych różnic. Należy pomyśleć, aby sprawy rolnicze były w sejmie lepiej dopilnowane.

Nie chodzi o same subwencye, bo te ostatecznie my płacimy. I nie staniemy w sprzeczności z innemi stronnictwami, jak posłów z miast, bo od nich wyszły wnioski i rezolucye przychylne dla rolnictwa, jak dra Rutowskiego i Szczepanowskiego. Są to kwestye znaczne i czas abyśmy sami je podnosili w sejmie, nie dawali się ubiegać posłom z miast.

Com pisał w sprawie melioracyj, to na podstawie własnego doświadczenia. Trudno zaś zrozumieć, na jakie to trudności napotyka rolnik. I tak sprowadziłem na próbę fosfatu z Opawy za 47 zł. 5 ct. — otóż za transport z Opawy do Kałusza zapłaciłem 47 zł. 3 ct. Powiedziano, że wagonami całemi sprowadzać wypadnie tanio. Ale czemuż mam sprowadzać cały wagon, tj. na 50 morgów łąki? Czemu rolnik niema robić próby? Włościanin tego nawozu sprowadzić nie może, musi się drogo opłacać handlarzowi, który na towarze oszukuje. Czy to dobra finansowa polityka kolei? Czyż lepiej, aby wagony z Zachodu wracały próżno do kraju? Tak będzie i z kainitem. I takich rzeczy jest wiele. Póty dobra nie będzie, dopóki ostro upominać się nie będziemy i traktować kwestyj ze stanowiska czysto ekonomicznego.

Kraj i właściciele ziemscy mogą się podnieść tylko przez intenzywne gospodarstwo, a zwłaszcza w stryjskiem dążyć do tego trzeba. Rok rocznie tracimy, gramy w loteryę, bo gdy rok suchy, to zagrożone Podole, a gdy mokry, to my zagrożeni. Ani Bóg nam nie dogodzi, jeżeli się nie chwycimy melioracyi, a ciągle, zwłaszcza tu, napotykamy na trudności.

Następnie występuje mowca przeciw krzykom fachowców o dewastacyi lasów. A i my sami takie skargi ślepo podnosimy. Z tego powodu wysłał rząd do nas pewnego hofrata, który zwiedziwszy nasze lasy, oświadczył, że stosunkowo do obszaru wszystkich lasów jest u nas mało dewastacyi. Jest u nas, np. w Kałuskiem, zbyt dużo lasów; i jaka ich przyszłość? Każą brać leśników egzaminowanych, a ja do moich 200 morgów lasów potrzebuję tylko kogoś, coby kradzieży nie dopuszczał. Kazano mi rowami okopać las, a nie podano planu. Okopałbym, a nuż kazanoby inaczej to zrobić.

Takich spraw jest dużo, ale my cierpliwi, lękamy się nawet skarzyć — tak w sprawie taryfy kolejowej. Proszę p. posła, aby ile możności uwzględniał interesy naszego stanu.

Marszałek p. **Komorninicki** popiera tę prośbę dr. Bielińskiego. Co to się stało z projektem Mieroszowskiego co do sprawy lasowej? Dewastacyi u nas nie ma, z lasu dzisiaj nic nie mamy, i jeszcze dopłacać będziemy. Zmiana ustawy lasowej jest niezbędną, którejby celem głównym było nie zapobieganie brakowi drzewa, ale umożliwienie dochodów właścicielowi i zamienianie nieużytecznych lasów w korzystniejsze grunta.

Co się dzieje z tylekroć poruszaną sprawą roli? Dziś jest jeszcze gorzej, bo dawniej była sól dla bydła, a dzisiaj jej nie ma, i sól dla ludzi jest droższą. Sprawa to ważna właśnie dla naszych okolic wyrasowych. Skoro sól jest regalem jak tytoń, należy, aby można ją dostać łatwo jak cygara, zaprowadzić trafiki soli, a do ceny żupnej dodać tylko koszta. To rzecz łatwa. A niech też kraj oponuje przeciw myśli zaprowadzenia Banku dla sprzedaży soli.

Dalej podnosi mowca, że wschodnie strony kraju są do melioracyj drugo i trzeciorzędnych opuszczone. Nie w skutek dewastacyi lasów powstałe dzikie potoki, bo są one w okolicach dobrze zalesionych. U nas nad Łomnicą jest 6.000 morgów szutrowisk, które nawet państwu korzyści nie przynoszą i wzmagają się co roku o 10 prc. Nie trzeba dopuszczać do skrajnych oszczędności, ale kraj i państwo powinne się starać o zabudowanie dzikich potoków. Ku temu można snadno użyć więźniów. Pogłębią się koryta, ustaną powodzie i pożyczki głodowe, a kraj będzie wyglądać cywilizowany, jak w Belgii, gdzie tak pięknie zużytkowują mniejsze od naszych rzeki. U nas, co dobrodziejstwem być powinno, jest szkodą. Polecamy tę sprawę p. posłowi.

Co do drenowania, prosimy posła o poparcie w sejmie, aby kraj podzielono na sekcye melioracyjne i dano im zdolnych kierowników, którzyby sprytnych ludzi wyrobili. Fabryka do wypalania rur drenowych powinna być w każdym powiecie.

Hr. Edmund **Dzieduszycki** poleca posłowi sprawę ekonomicznego podniesienia kraju, i aby posłowie wielkiej własności nie dali się prześcigać posłom z innych kuryj.

Br. Juliusz **Brunicki** podnosi kwestyę komasacyj. Jest ustawa państwowa, ale ona może tylko tam obowiązywać, gdzie istnieje nadto ustawa krajowa. Mowca wykazuje, jakie koszta są dzisiaj zwłaszcza przy drobnych parcelach. Te ponosie wielki właściciel, ale sprawa ta więcej interesuje własność mniejszą. Poseł przyczyni się do ekonomicznego podniesienia kraju, jeśli tę sprawę podniesie.

Hr. Karol **Dzieduszycki** podnosi, że kurya własności wielkiej ma reprezentacyę w sejmie, ale nie ma jej stan rolniczy. Żąda przeto, aby każdoczesny prezes Tow. gospodarczego miał głos wirylny w sejmie (Głosy: jest ich dwóch).

Marszałek br. **Romaszkan** podnosi potrzebę dobrych komunikacyj. To, co Wydział krajowy rocznie daje na drogi, 230.000 zł., to za mało na 75 powiatów. Prosi posła, aby w komisyi budżetowej starał się o podwyższenie dotacyi na drogi.

Poseł **Dzieduszycki**: Zanim przystąpię do właściwego przedmiotu, a mianowicie do złożenia Panom odpowiedzi i wyjaśnień w rozmaitych kwestyach przez Panów podniesionych — muszę przedewszystkiem zasadniczo wyjaśnić — że każdy poseł sejmowy przedewszystkiem reprezentuje w pierwszym rzędzie interesa całego kraju. Oświadczam, że tam, gdzie interesa kuryi, która mię wybrała zasadniczo nie kolidują z interesem kraju, tam stanę w interesie kuryi. Nie podzielam Panowie stanowczo zapatrywania tych, którzy jako reprezentanci większej własności, niejednokrotnie z pobudek czy to jakiejś szlachetności, czy nawet pewnego rodzaju bojaźliwości i chwiejności — poświęcają interesa kuryi, na korzyść innej kuryi. — Trafnie było tu wypowiedziane zdanie, że my, myśląc dotąd ciągle o wszystkich niemal warstwach naszego społeczeństwa — najmniej myśleliśmy może o sobie — a w szczególności, że Sejm nasz dotąd kwestyą rolniczą mniej się zajmywał w porównaniu do najrozmaitszych spraw dotyczących innych gałęzi zatrudnień naszego społeczeństwa. Zresztą, kompetencya Sejmu jest ograniczona, i zwano go już nieraz wielką Radą powiatową. Czyż Panowie w powiatach możecie w życie wprowadzać choćby najlepsze nieraz uchwały, czy nie natrafiacie na przeszkody? Tak jest, Panowie, i w Sejmie. Nie mogę zająć stanowiska posła kuryi przeciw krajowi. A nawet ze względów oportunistycznych, inaczej nicbym zrobić nie mógł, każda bowiem kwestya, przedstawiona jako krajowa, prędzej swój skutek odniesie, jeżeli jest pojęta i przedstawiona ze stanowiska ogólno krajowego.

Winienem sprostować twierdzenie dr. Bilińskiego, jakoby posłowie z miast, z lewicy, ubiegali posłów z wielkiej posiadłości w stawianiu wniosków i rezolucyj w sprawach rolniczych. Dr. Rutowski, wybrany z większej posiadłości, nie należy do lewicy, ale do naszego kółka autonomicznego, i żywy bierze udział w naszych dyskusyach. Wniosek ów był w naszem kółku postawiony, i szło właśnie o to, aby go dr. Rutowski postawił. P. Szczepanowski zaś wystąpił ze swoją rezolucyą, (aby Wydział krajowy polecił Bankowi krajow. utworzenie oddziału melioracyjnego i parcelacyjnego) w chwili, gdy szło o projekt konwersyi długów, chciał on, jak sądzę, złagodzić usposobienie posłów przeciwnych konwersyi.

Sejm, państwo, świat muszą się liczyć z prądami czasu, jak co do bezwzględnej powszechnej oświaty, służby wojskowej, ubezpieczenia robotników. Sprawę oświaty wszystkie stany i stronnictwa podnoszą. Tak jest i z prądem ekonomiczno-rolniczym. Skarb krajowy jest co roku pociągany do wydatków, wywoływanych owemi prądami; a do robienia wydatków na cele ekonomiczno-rolnicze jest może najbardziej kompetentnym, i każdy poseł wielkiej własności, a zwłaszcza z waszego powiatu, starać się będzie o większe cyfry na cele melioracyjne. Ale w komisyi budżetowej wnioski takie napotykają przy głosowaniu na opór, bo z wyjątkiem klubu postępowego, wszyscy stoją na gruncie oszczędności. Żądać wiele niepodobna, a drobna suma w wielkim kraju nie wyda efektu, jakiego się panowie spodziewacie

Jednakowoż rzeczywiście może Sejm z naciskiem wyrazić życzenie, aby kwestyę taryf kolejowych państwo wobec potrzeb rolniczych traktowało nie ze stanowiska spekulanta przedsiębiorcy lub właściciela. Rząd zniżył koszta transportu kości i kainitu. Z żużlami Thomasa dopiero próby robimy. Sprawa taryfowa na kolejach państwowych u nas nie jest na zdrowych podstawach ułożona — zwłaszcza w kierunku obniżenia transportu nawozów sztucznych — rzeczywiście Rząd dotąd bardzo skąpo przychodził rolnictwu w pomoc. Sam też przemawiałem w Sejmie, by rząd w sprawie kainitu dopomógł rolnictwu i zajął stanowisko inne, przychylniejsze dla rolnictwa.

Co do kwestyi lasowej, nie stoję na skrajnem stanowisku fachowców, że jesteśmy niszczycielami naszych lasów, jednakowoż nie sądzę, iżby zmiana kultury lasowej natrafiała na trudności, jak tu mówiono (wykazują to §§. 1 i 2. ustawy lasowej). Mają też oddziały Towarzystwa gosp dawać swoją opinię w pierwszym rzędzie, co do zmiany kultury. Żądanie co do takiej zmiany tej ustawy, iżby eksploatacya lasów i zmiana kultury była całkiem wolną, natrafi na zbyt wielkie trudności, i daj Boże, aby dzisiejsza stylizacya ustawy wobec występywania fachowców i wojowania cyframi, nadal dla nas się utrzymała, byłoby to jeszcze zwycięztwem względnem.

Co do soli, ani my jako kraj, ani cała monarchia austryacka może decydować, bo wielką rolę grają w tej sprawie Węgry. Stoimy tu wobec kwestyi, która stanowi integralną część związku celnego i handlowego z węgierską połową monarchii. Rokowania z rządem węgierskim nasz rząd już niejednokrotnie prowadził — nie doprowadziły one jednak do pożądanego rezultatu. Niedawno temu minister skarbu dał w Radzie państwa oświadczenie oględne, niczego nie obiecując. Strasznem jest zaiste dla Galicyi, że minister kwestyę ceny soli związał z kwestyą nowo utworzonego u nas Towarzystwa dla handlu hurtownego. Już z poczucia obowiązku względem biednego ludu, stanę Panowie tak, aby się rząd dowiedział, iż Sejm nie chce, aby co do soli powstał obok rządowego monopol drugi. Rzeczą jest powiatów, aby sprawę certyfikatów soli wzięły w swoje ręce, iżby konsument dostał sól jak najtaniej, po cenie sprzedaży w żupie z dodatkiem kosztów transportu. Są w tym względzie różne projekty i przeciwny jestem, aby powiat porUczał sprzedaż soli jednemu hurtownikowi z zysków, jakieby od niego powiatowi przypadło, nie wolnoby nawet na cele humanitarne obracać, wobec najuboższej ludności, która sól konsumować musi.

Co do podniesionej przez p. prezesa Rady powiat. kałuskiej sprawy melioracyj drugorzędnych, wyjaśnia mowca przez porównanie subwencyonowania wschodnich a zachodnich stron Galicyi na drogi, gdzie zachodnia część kraju do niedawna była więcej faworyzowaną. Taksamo wyjaśnia pod tym względem projekt regulacyi rzek, jaki wyszedł z sejmowej komisyi gosp. kraj. Należy we wschodniej części kraju organizować spółki wodne; biuro melioracyjne dostarczy bezpłatnie planów.

Co do poruszonej przez br. Brunickiego sprawy: wrogiem komasacyi gruntów jest obowiązująca ustawa o dzieleniu gruntów, i im dłużej ona obowiązywać będzie, tem bardziej komasacya stanie się niemożliwą, jeśli tak dalej pójdzie z dzieleniem gruntów rustykalnych. Więc najpierw należałoby znieść ustawę o dzieleniu gruntów, ale czy sejm to uczyni? Wskutek wspomnianych prądów wydano ową ustawę. (Mowca wyłuszcza powody i dzieje tej ustawy).

Co do żądania głosu wirylnego, a raczej dwóch głosów, w Sejmie dla reprezentantów istniejących u nas dwóch Towarzystw gospodarskich domagają się takiego głosu słusznie politechnika i akademia umiejętności. Ale jabym tę kwestyę zmodyfikował. Już to podnoszono nawet, aby był jeden członek Wydziału kraj., któryby fachowo tylko interesa rolnicze sprawował. Ten członek Wydz. kraj. wraz z przyboczną komisyą rolniczą byłby dostateczną reprezentacyą interesów rolniczych. Liczebnie ma w sejmie rolnictwo dość reprezentantów, bo także między posłami z kuryi wiejskiej i miejskiej są rolnicy, ale jakoś brak im odwagi do jasnego i otwartego występywania.

Bardzo słusznie podniósł br. Romaszkan sprawę subwencyonowania dróg. Wydział kraj. oddzielił fundusz pożyczkowy od zasiłkowego; pierwszemu braknie jeszcze 100.000 zł. do sumy 300.000 zł. Że 20.000 zł. na rok nie wystarczają na subwencyonowanie pożyczkami bezprocentowemi na drogi, to rzecz jasna, ale też reprezentacye powiatowe, jeżeli chcą otrzymać subwencyę na drogi, powinne podania należycie uzasadnić, a nadto wnieść je conajmniej na rok naprzód.

Kończąc, oświadczam Panom, że hołdując zasadzie na początku mojego przemówienia wypowiedzianej, co do stanowiska posła w Sejmie krajowym, którą zasadniczo wszyscy członkowie naszej Reprezentacyi krajowej wyznają, z wdzięcznością przyjmuję wypowiedziane tu zapatrywania, poczuwając się do zastępywania interesów rolnictwa — przyjmuję tedy jako wskazówkę i dyrektywę w dalszej mojej działalności w Sejmie krajowym.

Otwarte te i szczere oświadczenia i wyjaśnienia p. posła przyjęli zebrani z najszczerszem zadowoleniem. Nastąpiły potem dyskusye w grupach.

Zebranie trwało przeszło cztery godziny.